



Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 06 (406) • 29.06.2025 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach



BY ŚWIECIŁO SŁOŃCE



Wiara czyni cuda – brzmi powiedzenie. Ośmielę się napisać, że nie wiara czyni cuda, ale ludzie, którzy nie stracili wiary. Jak ważna jest wiara w życiu, wiedzą ci, którzy wierzą. Dziękuję wszystkim, którzy tworzą zespół, by powstał każdy numer gazetki, a zatem: tym, którzy zaangażowali się w pisanie tekstów, Arturowi, który miał wiele cierpliwości do złożenia każdego numeru, sponsorowi, dzięki któremu możemy kontynuować zapoczątkowane 30 lat temu dzieło, czytelnikom, dla których powstaje „Wspólnota”.

Życzę, aby czas wakacji był czasem, w którym nie stracimy wiary, w którym będą działały się cuda i spełniały marzenia. Tak jak kwiat słonecznika zawsze zwraca się ku słońcu, nie zapomnijmy spoglądać z wdzięcznością w kierunku naszego Stwórcy. Słonecznych wakacji!

Anna Grin



*Księżę proboszczu Pawle,
Nie ustawaj w drodze.*

*Bądź wytrwały w drodze do świętości,
bądź serdeczny w drodze z drugim człowiekiem,
bądź Ojcem na drodze swoich parafian,
nie trać ducha na życiowych ścieżkach.*

*„Co cię nie zabije, to cię wzmocni”
– brzmi powiedzenie, życzymy Księdzu,
aby wszystkie doświadczenia
były umocnieniem a nie podcięciem skrzydeł,
aby w przyszłości na wzór swojego patrona
– osiągnął Ksiądz wieniec zwycięstwa.*

ROCZNICA ŚWIĘCEŃ



Księżę Proboszczu Pawle, 37 lat kapłaństwa świadczy o prawdziwości słów ks. Jana Twardowskiego: „I to wszystko psu na budę bez miłości”. Bez miłości do Chrystusa nie wytrwałby ksiądz Proboszcz w świętym kapłaństwie. Powierając Księdza Matce Najświętszej - patronce parafii, której jest Ksiądz Ojcem - życzymy, aby miłość do Boga, do drugiego człowieka a także ojcostwo, którym nas Ksiądz darzy pomnażały się, życzymy, aby wzrastał Ksiądz w miłości i doświadczał jej wśród tych, do których Pan Bóg Księdza Proboszcza pośle.

Księżę Marcinie, Cytując Ojca Pio, który zostawił dobrą

radę: „Nie rozpoczynaj żadnego dzieła bez poproszenia wcześniej o Bożą pomoc. Tak czyniąc, otrzymasz łaskę świętej wytrwałości”. Księżę Marcinie w 20 rocznicę święceń kapłańskich życzymy Księdzu w myśl wyżej wymienionych słów, aby rozpoczynał Ksiądz każdy dzień prosząc o Bożą pomoc, a ta niech Księdzu towarzyszy w każdym zadaniu, które Ksiądz podejmie. Życzymy, aby łaska świętej wytrwałości towarzyszyła we wszystkich celach, które chciałbym Ksiądz osiągnąć. Prosimy Maryję, patronkę naszej parafii, by w kolejnych latach kapłańskiej posługi otaczała Księdza matczyną opieką, kochała i nie ustawała w wyprasaniu potrzebnych łask.



W PARAFIALNEJ WSPÓLNOTCE

W pierwszą niedzielę czerwca na terenie wokół naszego kościoła zagościła radość i zabawa, zagościł nasz doroczny RODZINNY FESTYN PARAFIALNY.

Było wiele atrakcji dla dzieci, ale też i dla dorosłych. Zaprezentowały się służby, które na co dzień dbają o nasze zdrowie i bezpieczeństwo: pogotowie ratunkowe ze 105 Kresowego Szpitala Wojkowego, policja z Komendy Powiatowej, żołnierze z 34 Brygady Kawalerii Pancernej i strażacy z OSP Kunice.

Były zespoły muzyczne ze Starów Zjednoczonych w ramach corocznej

trasy koncertowej VON PROMNITZ TOUR 2025, które umilały czas w zabawie i spotkaniach towarzyskich.

Było też coś dla ciała, a więc grill z kielbaskami i kaszanką od Zyguty, pajda chleba z piekarni Państwa Ślaskich ze smalcem i ogórkiem przygotowane przez nasze gospodynie - Panie Grażynki, były napoje od hurtowni FIAMP.

Była loteria fantowa „WNIEBOWZIĘTA 2025”, gdzie jak zawsze każdy los wygrywał i oczywiście brał udział w dodatkowym losowaniu nagród głównych. Wśród nich m. in. był rower od sklepu GIANI, ciśnieniowy

ekspres do kawy, złota biżuteria, bony do zaprzyjaźnionych sklepów i restauracji (trudno je wszystkie wymienić!). A więc działo się!!! Przygotowania trwały prawie trzy miesiące. Wiele trudu, pracy i wysiłku zespołu ludzi. Ale warto było!!! Bo przede wszystkim liczy się czas spędzony w gronie rodziny czy przyjaciół w miłej i

radosnej atmosferze. Dziękujemy wszystkim, którzy skorzystali z przygotowanych atrakcji, wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nam pomogli w organizacji i przebiegu naszego festynu. DZIĘKUJEMY!!! Zapraszamy i do zobaczenia za rok.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz









CUDOWNE SPOTKANIE

W sobotę 7 czerwca w naszej parafii odbyła się uroczystość I Komunii Świętej, którą przyjęło 78 dzieci.

Dzień wcześniej, dzieci po raz pierwszy przystąpiły do sakramentu pokuty i pojednania.

Do tego wydarzenia przygotowywaliśmy się cały rok poprzez katechazę w szkole, spotkania formacyjne, udział w niedzielnej Mszy Świętej, nabożeństwa oraz osobistą modlitwę.

Ksiądz Proboszcz rozpoczynając tę uroczystość podkreślił, że dzień pierwszej Komunii Świętej to wielkie święto wiary dla całej rodziny i życzył, aby pragnienie spotkania się z Panem Jezusem i przyjmowania Go do serca, nigdy nie gasło.

W homilii Ksiądz Marcin podkreślił, że każda Msza Święta to uczta, na którą zaprasza nas sam Pan Jezus i każdy człowiek może z niej czerpać dla swojego życia ogromne łaski.

Na zakończenie Eucharystii dzieci otrzymały obrazek pierwszokomunijny, pamiątkę pełnego udziału we Mszy Świętej oraz Pismo Święte, które powinno być codziennym duchowym pokarmem.

Życzymy dzieciom, by ich serca zawsze były najpiękniejszym mieszkaniem dla Pana Jezusa a rodzicom i bliskim odwagi wiary, by swoje dzieci prowadzili odważnie do Chrystusa.

ks. Marcin Marciniak





Z WDZIĘCZNOŚCIĄ

Dzieci, które w tym roku przyjęły pierwszą Komunię Świętą w naszej parafii, wyruszyły wraz z rodzicami i katechetami na pielgrzymkę dziękczynną do sanktuarium Matki Bożej Jutrzenki Nadziei w Grodowcu.

Rozpoczęliśmy od wysłuchania historii powstania Sanktuarium i poznania najciekawszych zabytków tego miejsca.

Dzieci z uwagą słuchały jak ważna i skuteczna jest codzienna modlitwa do Matki Bożej, przez którą mogą wyprosić

wiele darów dla ludzi.

Centralnym momentem pielgrzymki była wspólnie przeżywana Msza Święta i podziękowanie Panu Jezusowi za dar spowiedzi i komunii świętej.

Po zakończonej Eucharystii był czas na zjedzenie obfitego obiadu a następnie na integracyjne gry i zabawy.

Umocnieni duchowo i pełni radości zakończyliśmy obchody „białego tygodnia”.

ks. Marcin Marciniak



DOJRZALI CHRZEŚCIJANIE

W poniedziałek 9 czerwca w naszej parafii odbyła się uroczystość udzielenia sakramentu bierzmowania, które przyjęło 35 osób.

Szafarzem sakramentu był bp pomocniczy naszej diecezji Adrian Put. Podkreślił w homilii idąc za myślą św. Tomasza z Akwinu, że Pan Bóg prowadzi człowieka drogą różnych wyborów i Duch Święty będzie robił wszystko, by zachować w człowieku dziecięstwo Boże. W poczuciu, że Bóg jest Ojcem, Duch Święty będzie uczył

rozmawiać z Bogiem jako Tatą, czyli modlić się, naśladować Ojca, słuchać i opowiadać wszystko, co przekaze w sercu.

Młodzież przyjmując dary Ducha Świętego wyraziła pragnienie wierności ewangelicznej w codzienności życia.

Niech Duch Święty, którego nasza młodzież otrzymała wspomaga ich i prowadzi po drogach życia by stawali się dojrzałymi i odpowiedzialnymi chrześcijanami.

ks. Marcin Marciniak





CZUWAJCIE I MÓDLICIE SIĘ

13 czerwca czuwaliliśmy przy Matce Bożej Fatimskiej. Trwaliśmy na modlitwie wypraszając potrzebne łaski dla nas i bliskich. Przyszliśmy do Maryi z różnymi prośbami, a nade wszystko z ufnością i nadzieją na spełnienie.

Matka spełnia prośby, Matka spełnia to, co jest dobre dla swoich dzieci. Nie słyszałam,

żeby ktoś cierpiał, gdy był przy Mamie. Ona dodaje otuchy, wspiera, pociesza, spełnia sny ... MAMA. Najpiękniejsze słowo świata. Trwajmy przy Maryi czerpiąc miłość, wzmacniając się, uczmy się miłości od Tej, która przeżyła Drogę Krzyżową. Matko Boża Fatimska, módl się za nami.

Anna Grin



Chociaż odrobina szczęścia

Przedwakacyjny czas bardzo pozytywnie nas nastraja i staje się wielką zachętą do zmiany nastawienia w wielu sprawach, zwłaszcza tych codziennych. Wypoczynek, trochę lenistwa, podróże zarówno te zaplanowane, jak i spontaniczne, długie dni, ciepłe wieczory, przyroda. Trochę folgujemy obowiązkom, zwalniamy czas i intensywność jego upływu. Życie jakby stawało się wolniejsze. Nasz kierunek, to odczuwanie szczęścia znacznie bardziej nasyconego realnością, rzeczywistością niż w każdym innym, niewakacyjnym czasie. Może refleksja o szczęściu, które jak wiatr nie wiadomo skąd przychodzi i dokąd zmierza, jest dobrym tematem dla naszej Wspólnoty na czas wakacyjnego rozstania. To odpowiedzmy sobie czymże jest to szczęście, o którym marzymy, do którego zmierzamy, o które tak bardzo się staramy, dla zdobycia którego jesteśmy gotowi zrobić wszystko? Czy jesteśmy szczęśliwi? Czy szczęście, które jest wartością samą w sobie, może być celem życia? A jeśli już tak się stanie, to czy może być podzielne? Czy szczęściem można się dzielić: tracić, dawać, zyskać, kupić, sprzedać? Zdarza się, że ktoś do nas mówi: dziękuję, że podzieliłeś/aś się za mną swoim szczęściem, które masz na co dzień, że skorzystałem/łam, że pozwalasz mi skorzystać z twojego szczęścia. Czy odstąpione szczęście jest jeszcze szczęściem, a może już straciło moc szczęścia i stało się nieszczęściem dla kogoś ze stron relacji materialnej, albo duchowej? Bardzo często formułuje się stwierdzenie, że w sporcie to oprócz talentu, predyspozycji, ciężkiej pracy treningowej trzeba mieć dużo szczęścia, żeby osiągać sukcesy i wygrywać, a tak naprawdę każde współzawodnictwo, rywalizacja, a to są główne napędy codzienności życiowej i zawodowej, bez wsparcia szczęściem są niekompletne. Szczęście jest nieprzemijającym nastrojem

jakimi nie są zabawa i przyjemność, które przemijają i o niektórych wprost po ich skonsumowaniu/zaliczeniu, najchętniej chcielibyśmy zapomnieć. Zabawa w życie, bawienie się czymś życiem z pozoru daje szczęście i wprowadza nawet w stan euforii, ale jest czymś nietrwałym. No i można żyć takimi epizodami od tzw. szczęścia, do tzw. szczęścia. Prawdziwe doświadczenie szczęścia nie ma dnia ani nocy, nie ma zimy ani lata. Staje się pełnią życia wypełniając je, co naturalnie może być ideałem o tyle mało realnym, że chyba nie było takiego człowieka w historii ludzkości, który nie doświadczyłby złego, nie był sprawcą złego, nie potknął się, nie dotknął go trudne chwile. Wydaje się, że być szczęśliwym najprościej byłoby czuć się spełnionym, posiadać dobrą pogodę ducha i optymistycznie patrzeć w przyszłość. Niby tak niewiele, ale tak dużo. Czy to wystarczy? Jednak szczęściem jest także relacja zwrotna, w której albo stajemy się szczęśliwcami, albo ofiarami, czyli albo jesteśmy jej podmiotem, albo przedmiotem. Być szczęśliwym, mieć szczęście. Być szczęśliwym-chyba nie ma takiego człowieka, nie było i nie będzie, który zrezygnowałby z takiego doświadczenia jakim jest szczęście. Chyba tylko głupiec albo desperat nie zabiegałby o szczęście, czyli tego pozytywnego nastawienia, uczucia radości, zadowolenia, spełnienia i przyjemności z życia. No cóż? Jak się okazuje, tak na co dzień i od święta współczesność wykreowała nam nieco głupców. Pomódlmy się za nich o ich otrzeźwienie, a tymczasem chciałbym się pochwalić, że w całym mijającym roku wydawniczym Wspólnoty miałem szczęście. Co Wspólnota, to szczęście wielkie mnie spotykało bycia z czytelnikami, bycia we wspólnocie parafialnej i Wspólnocie-widzialnym symptomie dobra. Bardzo dziękuję za to. Życzę samych przyjemnych i dobrych wakacji,



Rys.1. Śpiący Julian, foto Julia Dreczka. Ze zbiorów autora

takich dających szczęście. Zadbajmy o swoje szczęście i pozwólmy innym być szczęśliwymi. Pięknym symbolem szczęścia i jego obfitości są owoce granatowca. Dlatego życzyć: szczęścia i jego obfitości, jak nasion granatu, których jest w owocu od 400 do 700, ale we-

dług tradycji judaistycznej najczęściej 613! ..., a dobre sny na dobrej dłoni niech sprawiają, że odpoczniemy od zgiełku codzienności i łatwiej nam będzie zdobywać/osiągać szczęście, żyć w szczęściu.

Janusz Dreczka

PIĘKNE DZIEŁO



„Piękny jest nasz kościół. W jaki sposób udało się pozyskać w tamtych czasach księdzu Ponsensowi tak duży plac, jakim cudem zbudował tak śliczną świątynię i plebanię w 3 lata?” – zapytała zapatrzona w nasz kościół na placu kościelnym siostra Augustyna. I tak wpatrzeni w dzieło pierw-

szego Proboszcza naszej świątyni, wspominaliśmy Go 12 czerwca w 76. rocznicę śmierci. Po Eucharystii udaliśmy się do grobu ks. Karola, by uczcić pamięć modlitwą. Pozostajemy wdzięczni za cudowną spuściznę.

Anna Grin

W Z WŁASNEJ INICJATYWY



W niedzielę Trójcy Świętej młodzież z Liceum Społecznego wraz z siostrą Augustyną rozprowadzali własnoręcznie zrobione dekoracje eucharystyczne na Boże Ciało.

To piękne, że dziś, gdy mówią o młodzieży, że w niewiele się angażuje, że „siedzi w

telefonach”, że bardziej od „być” interesuje ją „mieć” – młodzi angażują się w prace manualne, spędzają wspólnie czas i propagują wartości. Zebrane ofiary zostaną przeznaczone na zajęcia integracyjne z młodzieżą.

Anna Grin

W URODZONY, BY WALCZYĆ; WYSZKOLONY, BY ZWYCIĘŻAĆ

Nie jest anonimowy. Mieszkańcy Żar i okolic znają Adriana Laskowskiego, jako strażaka z OSP KUNICE i ratownika pracującego w żarskim szpitalu. O życiu na krawędzi rozmawia Anna Grin.

Anna Grin: Tytuł naszej rozmowy nie jest przypadkowy. To Twój ulubiony cytat. Co on dla Ciebie oznacza?

Adrian Laskowski: Uważam że każdy przechodząc na ten świat ma jakąś misję do wykonania, ja również, pracując w szpitalu czy jako strażak często przyczyniam się do pomocy w ratowaniu życia a to uczucie jest bezcenne - wtedy właśnie wygrywam. Wygrałem, zwyciężyłem już wszystko: mam rodzinę, pracę, w której się spełniam a to największy sukces.



A.G.: Adrian, jak sobie radzisz z niepowodzeniami?

Adrian Laskowski: Niestety moja praca nie zawsze kończy się sukcesem. Walczę do końca, by tak się stało, ale bywa różnie. Tak już jest i muszę się z tym godzić. Jest to przykre, gdy kończę działania niepowodzeniem. Moja praca składa się ze zwycięstw i porażek. Gdy doświadczę niepowodzenia myślę o mojej rodzinie, do której wracam i przy najbliższych staram się zapomnieć o ciężkim dniu.

A.G.: Nie jesteś osobą anonimową. Ludzie z Żar znają Cię i lubią. Mówi się o Tobie, że jesteś serdeczny, masz dobry humor, pomagasz innym, masz pogodną osobowość. Jak się kształtuje taki charakter?

Adrian Laskowski: Myślę że wieloletnia praca w służbach ratunkowych kształtuje charakter, uczy pokory oraz szanowania życia i ludzi. Każdego dnia dostajemy szanse trzeba je dobrze wykorzystać. Jestem taki, bo lubię ludzi i życie. Od zawsze jestem typem żartownisia, znajomi mówią że po Ojcu - chyba coś w tym jest.

A.G.: Bycie strażakiem wiąże się z ryzykiem. Czy nie boisz się ryzykować mając żonę, dzieci? Dlaczego podejmujesz ryzykowne działania?

Adrian Laskowski: Boję. Dobrze powiedziałaś:

zawód strażaka wiąże się z ryzykiem. Za każdym razem, gdy wyjeżdżam na akcję podejmuję to ryzyko, myślę o moich dzieciach i żonie. Ale przecież niezależnie od wybranego zawodu zdarzają się niepowodzenia. Każdy zawód niesie ryzyko. Mój zawód oprócz ryzykowności jest wyjątkowy, bo mogę pomóc innym. Mój starszy syn mówi, że jestem jego bohaterem a to uskrzydla i daje przysłowiowego „kopa”.

A.G.: Co skłoniło Cię do podjęcia zawodu ratownika?

Adrian Laskowski: Bo mogę zrobić coś więcej. Nie każdy rodzi się handlowcem czy kierowcą. Lubię tę codzienność, która każdego dnia jest inna, nie ma nudy.

A.G.: Jakie są wady i zalety zawodów, które wykonujesz?

Adrian Laskowski: Wadą jest na pewno czas, który poświęcam w pracy a to wiąże się z tym, że mniej czasu poświęcam rodzinie. Zaletą jest satysfakcja, że pacjent czy poszkodowany z uśmiechem powie tak po ludzku: „dziękuję”.

A.G.: Oprócz gaszenia ognia, pomocy ludziom w trudnych życiowych sytuacjach, jesteś mężem i tatą dwóch cudownych chłopców. Jaki jesteś na co dzień?

Adrian Laskowski: Ha, ha na to pytanie musiałaby odpowiedzieć moja żona. Uważam, że



jestem dobrym tatą i mężem. Lubię bawić i wygłupiać się z moimi synami, chodzić z rodziną na spacer.

A.G.: Patrzysz na swoich synów, którzy są cudem na tym świecie i co myślisz? Na jakich mężczyzn chciałbyś ich wychować?

Adrian Laskowski: Chciałbym, aby sami wybrali sobie drogę, którą chcieliby pójść, ale wychowujemy ich tak, aby mieli dobre serce. Gdy będą dobrzy dla drugiego człowieka to im ułatwi życie. Miłość. Szacunek. To podstawy dobrego wychowania.

A.G.: Na co powinni być dziś wyczuleni młodzi, by stać się dobrymi ludźmi?

Adrian Laskowski: Myślę, że powinni mieć więcej empatii. Częściej reagować na potrzeby ludzi, przede wszystkim w ogóle zauważać drugiego człowieka i nie bać się mu pomagać. Co nie jest takie oczywiste, na szczęście zaczyna się to zmieniać.

A.G.: Miłością Twojego życia jest Natalia, z



pewnością boi się o Ciebie. A Ty? Czego się boisz?

Adrian Laskowski: Największą obawą jest, że mogą nie wrócić do domu. Nie zobaczyć dzieci i Natalii. Ale nie myślę o tym. Robię swoje i wracam - za co dziękuję Bogu.

A.G.: Na zakończenie zapytam o Twój przepis na pokonanie strachu.

Adrian Laskowski: Staram się o nim nie myśleć. Przy każdej akcji jest adrenalina, która skutecznie przegania strach.

A.G.: Gdy robiliśmy naradę z księdzem Proboszczem z kim zrobić wywiad, ksiądz Paweł podsunął mi Ciebie. Ucieszyłam się. Jesteś człowiekiem, który nigdy nie odmówił nam pomocy w parafialnych tematach. Dziękujemy Ci za gotowość wsparcia. Dziękuję za tę rozmowę, a także za akcję czyszczenia przez Strażaków z OSP w Kunicach naszej ambony i obecność na parafialnym festynie.

Publiczne wyznanie wiary

W uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa przeszliśmy w miejskiej procesji od parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa do parafii św. Józefa zatrzymując się kolejno przy czterech ołtarzach. Wsluchując się w czytaną Ewangelię publicznie

manifestowaliśmy wiarę w żywego – ukrytego w Najświętszym Sakramencie Boga. Wytrwale kroczylimy za Chrystusem wierząc, że przy Jego boku nie grozi nam niebezpieczeństwo.

Anna Grin







W Ewangelii św. Mateusza Pan Jezus pozwala oddalić żonę w przypadku wszeteczeństwa. Czy w związku z tym niewierność małżeńska nie jest wystarczającym powodem do unieważnienia związku małżeńskiego? Nawet jeśli trzymać się ściśle słowa nierząd to przecież jak rozgraniczyć zdradę od nierządu, że za pieniądze? Przecież te zdrady to często też forma przekupstwa: hotele, kolacyjki, prezenty, wyieczki. Próba rozgraniczenia tego prowadzi do absurdu.

o. Łukasz Popko:

Pytanie dotyczy tego fragmentu Ewangelii Mateusza:

„I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela». Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?» Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardiałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było. A powiadam wam: Kto oddała swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo». Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». (Mat 19:5-10)

Stary Testament dopuszczał, by mąż odesłał żonę, jeśli znajdzie w niej coś „odrażającego” (Księga Powtórzonego Prawa 24,1). Nie wiemy, co to miało być, ale wydaje się, że mężczyźni nadużywali tego niejasnego zdania, żeby oddalić stare żony a brać sobie młode. Potępia to jeszcze prorok Malachiasz: „Pan był świad-

kiem pomiędzy tobą a żoną twojej młodości, którą przeniewierczo opuściłeś. Ona była twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza” (Mal 2:14). Jezus idzie dalej i wprost zmienia nauczanie prawa danego Mojżeszowi na Synaju, odwołując się do pierwszego planu Boga jeszcze w raju.

Inni ewangelisti, Marek 10,10-12 Łukasz 16,18 i Paweł w 1 Kor 7,10-11 nie dodają tej frazy „chyba w wypadku nierządu”. Polskie słowo „nierząd” tłumaczy greckie *porneia*, które jest mało precyzyjne i oznaczać może różne grzechy i nieregularności w sferze seksualnej. Ten dodatek w Ewangelii Mateusza dotyczy możliwości „odesłania” żony, ale nie otwiera drogi do drugiego małżeństwa. Powiedzielibyśmy w kategoriach dzisiejszych, że Jezus dopuszcza separację, ale nie rozwód. Jeśli współmałżonek zachowuje się w sposób nieczysty (nie jest sprecyzowane, jak), można go oddalić. Jednak małżeństwo trwa, bo nowy związek byłby cudzołóstwem. Nic dziwnego, że apostołowie, jak wielu dzisiejszych słuchaczy Jezusa, nie reaguje entuzjazmem a raczej zdumieniem na te słowa i uznaje to za bardzo trudne.

Zgodnie z nauką Jezusa w Kościele dopuszcza się separację, jeśli trwanie z małżonkiem jest szkodliwe. Nie ma w Kościele unieważnienia małżeństwa. Istnieje jedynie możliwość spojrzenia i zastanowienia się, czy małżeństwo zostało w przeszłości ważne zawarte. Niewierność małżeńska nie jest powodem do uznania nieważności, ale jeśli na przykład zdrady zdarzały się zawsze, jeszcze przed zawarciem małżeństwa, może pojawić się pytanie, czy kiedykolwiek dany człowiek był zdolny do wierności, a więc do złożenia przysięgi małżeńskiej. To już badają sądy kościelne.



Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin
 Słuch graficzny: Agencja Reklamowa Przeglós Artur Ławechi
 Druk: Drukarnia Dechnik
 Nakład: 200 szt.

Parafia Wnmp • ul. II Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl
 Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adiustacji tekstów.